

GAZETA POLSKA

Pismo tygodniowe bezpartyjne poświęcone sprawom polskim w Brazylii.

Adres dla listów zwyczajnych:

»Gazeta Polska« Kurtyba-Paraná, Caixa postal »B«.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (regi-
strados) i pieniężnych:

»Gazeta Polska« Rua Dr Muricy 143, Curityba-Paraná.

Redakcja mieści się przy ulicy Dr. Muricy Nr. 143

Redaktor i wydawca: F. DYBOWICZ.

Drobne ogłoszenia po 200 rs. za wiersz lub jego miejsce.
Ogłoszenia większe według umowy.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs.

Przedpłatwynosi:

Rocznie	8 milr.
Półrocznie	4 milr.
Dla Argentyny	7 pesów pap.
„ Ameryki Półn. Kanady	3 dolary
„ Królestwa Pol. i Rosyi	7 rubli
„ Austrii	16 koron
„ Państwa niemieckiego	14 marek

Prenumeratę miejscową przyjmują PP.

Bolesław Kłosowski	Ponta Grossa
Michał Nowacki	Nova Galicia
Jan Puchalski	Sao Matheus
Jan Szklenniarz	Prudentopolis
Adolf Schirl	Liary
Stanisław Frydryk	Liary

W Argentynie: The Standard 152 Calle
Maipu 152 Buenos Aires.

W Ameryce Północnej: Ameryka-Echo 1140
Nebraska Ave. Tdlo — Ohio.

W Austrii. (Eppa): G. Gebethner Co. 23
Rynek Główny, Kków, Galicya.



I znów z ufną i pełnią jakiejś nieokreślonej, a niczem uzasadnionej nadziei w lepszą przyszłość, radością witamy Rok Nowy, starając się peniknąć tajemniczą zasłonę kryjącą spełnienie się naszych dążeń i pragnień serdecznych pragnień, które nieraz stanowią cel życia tego, a które niestety, tak rzadko zamieniają się w rzeczywistość.

Rzecz dziwna, że pomimo tylu rozczarowań, zawsze za hodejściem Roku Nowego skłonni jesteśmy do nowych złudzeń, do snucia nowych planów i projektów podniecających naszą energię pobudzających nas do czynu, a chroniących nas od zniechęcenia i od utraty wiary we własne siły. Widocznie, opatrność litując się nad nami, przynajmniej raz w roku, daje nam zapomnienie trudów wyczerpujących siły i bezskutecznej walki z przeznaczeniem, używając nam nowych sił i ukazując nam nowe drogi, które nas będą pozornie do upragnionego celubliżają.

Czyż i ten rozpoczynający się Rok Nowy nie zniósł nadziei, jaki w nim pokładamy? nie zmieni nic w naszym smutnym położeniu, nie połączy nas w jego koło bratnie, nie usunie niezgody udaremniającej wszelkie wysiłki do naszego odrodzenia? — nie rozproszy ciemności spowijających naszego ducha, pochłaniających każdy jaśniejszy promień wskazujący

nam drogę do oświaty, poświęcenia i pracy nad dobrem wspólnym?

Wszystko to od nas samych zależy. Jeżeli w tym Nowym Roku nie potrafimy wznieść się nad ambicje osobiste, jeżeli nawoływania do oświaty, do pracy wspólnej, do pielęgnowania języka i tradycji narodowych będą, jak dotychczas, zasadzały się jedynie na pustych frazesach, jeżeli obchody pamiątek narodowych będą dla nas tylko zwyczajną rozrywką, lub zaspokojeniem próżności narodowej, a nie podniętą do celów wyższych, jeżeli, jak dotychczas, brak zupełny będzie ofiarności na cele publiczne, wterczas możemy być pewni, że i ten Rok Nowy, podobnie jak jego poprzednicy, nic nam korzystnego nie przyniesie, bo przyszłość nasza zależy jedynie od twardej, wytrwałej, bezinteresownej, wspólnej pracy, w której wszyscy bez wyjątku udział brać musimy, bo jednostki, choćby najchętniejsze, nigdy nie potrafią ciężarów, do którego setek i tysięcy ramion potrzeba. Jeżeli dalej, od pracy nad naszym odrodzeniem tu na obczyźnie, jak dotychczas, usuwać się będzie dziś już dosyć liczna inteligencja polska, jeżeli, zamiast wziąć udział w pracy wspólnej, jak dotychczas, ograniczać się będzie jedynie do krytyki wszelkiej działalności społecznej podjętej przez nader szczupły zastęp ludzi dobrej woli, wtedy nie narzekajmy, jeżeli i ten Rok Nowy obejdzie się z nami po macoszemu i przekaże nas swojemu następcy w takim samym, a może gorszym stanie od tego, w jakim się obecnie znajdujemy.

Nową organizację polską zapoczątkowała Kurtyba. Wychodząc z zasady, że niegodnym jest narodu żywotnego otrzymywać z łaski to, co mu się słuszy i według prawa należy, powołano do życia instytucję mającą na celu połączenie wszystkich wyborców polskich w Paranie. O potrzebie takiej organizacji zdań dwóch być nie może, a obok korzyści, jakie przez nią osiągnąć możemy, stanie się ona problemem naszej łączności i dojrzałości politycznej. Jeżeli w ciągu nadchodzącego roku organizacja ta obejmie wszystkie miejscowości przez Polaków zamieszkałe i potrafi zsolida ryzować bodaj większość tylko wyborców polskich, wterczas stworzy ona silną podwalinę pod inne nasze zadania narodowo-społeczne i wterczas też po raz pierwszy przy zmianie roku będziemy mogli powiedzieć, żeśmy do konału dzieła wielkiej wagi, że nam rok ubiegły po raz pierwszy nie przyniósł zawodu i rozczarowania.

Legenda Noworoczna.

Niebotyczne góry obsypane drobnymi kryształami sronu, lśniły się osrebrzone jasnymi promieniami księżycą.

Wąską, karkołomną, ścieżką przez dzikie kozy wydeptaną, śmiałą, bosą, nóżką, schodziło z wyżyn maleńkie pachole.

Nad urwistą bezdenną prawie przepaścią, spotkało na swej ścieżce starca, który powolnym krokiem, podpierając się na grubym kij, postępował z góry. Pochylony wiekiem starzec, odziany był w ciepły kożuch, a długa siwa broda spadała mu na piersi. Spotkawszy się z maleńkim chłopcem, stanął, na wąskiej ścieżce; rozminąć się nie można było i jeden z nich musiał się zsunąć w przepaść, bo ściana skały była prostopadła i śliska, tak, iż na niej utrzymać się nie można było.

— Precz mi z drogi — zawołał ostrym głosem starzec, — zawadzaj mi, a spiesz się muszę.

— Gdzież ci ustąpię — odpowiedział pachole — widzisz przecież, że to jest niemożliwe, ale któż ty jesteś, że tak szorstko odzywasz się do mnie?

— Jestem stary rok. Idę zdać Panu rachunek z mej działalności i odpocząć po przebytach trudach.

— Ach! to ty jesteś tym niegodziwcem? ty tyle nieszczęść na świat zesłałeś? O! pamiętnie będzie twoje panowanie. Spójrz tam na północ, widzisz, ile tam matek, żon i dzieci okrytych kirem żałoby, wylewa łzy rozpacz, za swymi synami, mężami i ojcami, którzy giną mu sieli przez chciwość nienasyconego ciemności. Tyś także wprowadził dalsze piekielne wynalazki, dla przedszego wytopienia ludzi... Tyle nieszczęść razem, żaden z twych poprzedników na świat nie sprowadził. Panowanie twoje na kartach księgi światowej niezatartymi głoskami zapisane będzie.

— Któż ty jesteś, malcze, iż z taką śmiałością czynisz mi wyrzuty? — zawołał oburzoną starzec.

— Jestem twym następcą, »Nowy Rok«, się zowie — odpowiedział pachole.

— Cóż ty dobrego niesiesz światu, że tak wyszyszasz moje panowanie? — zapytał rok stary.

— Ja — odpowiedział pachole — niosę ludziom **Wiare**, chcę aby wszyscy uwierzyli w własne swe siły, zdobywali naukę i wiedzę, by zrównać się z innymi, bo tylko w ten sposób staną się siłą odporną dla tych, którzy ich dziś gnębią. Niosę im **Nadzieję**, że po dniach smutku i niedoli, nastąpią dni radości i wesela. Niosę im **Miłość chrześcijańską**, którą łącząc wszystkie bratnie narody, by wspólnie dla własnego dobra pracowali.

Upokorzony starzec pochylił się przed swym małym następcą i zapytał:

— Więc chcesz mnie wtrącić w przepaść, by nieść ludziom te piękne obietnice?

— Nie chcę twej gruby — odpowiedział Nowy Rok. — Połóż się na ścieżce, a ja przejdę po twym grzbiecie.

Starzec położył się na pochyłej ścieżce, a

młody Nowy Rok lekko nóżką przeszedł po grzbiecie jego niosąc ludziom: **Wiare, Nadzieję i Miłość**.

NOWY ROK.

Witaj zdrowy, roku nowy.

Nowej pracy dniu!

Choć nie zdejmiesz troski z głowy,

Nie przysporzysz snu;

Choć się człowiek nie dopyta

W nowe gody te,

Czy mu na chleb starczy żyta,

Czy go minie złość;

Choć nie będzie lżej bić młotem,

Łni ciągnąć pil,

Chociaż musi krwawym potem

Spotnieć — aby żył,

Przecież sercu jego miło

Witać nowy rok,

I w świat Boży z nową siłą

Podnieść jasny wzrok.

Bo jest w piersiach u człowieka

Taka dziwna moc,

Że z nadzieją słońca czeka,

Choć na ziemi noc...

Bo w nim żyje siła taka,

Taki pęd w nim tkwi,

Że się zrywa lotem ptaka

Do jutrzejszych dni

Hej! niech życzy — kto życzliwy!

Uściśnijmy dłoń...

Jedność bratnia, skarb prawdziwy,

Tego skarbu broń!

Jak się człowiek po gromadzie

Spojrzy w ciężki czas,

To na sercu rękę kładzie:

Jeszczeć kupa nas!

Marya Konopnicka.

KOT BIAZYLIJSKI.

(Dokończenie)

Zrozumiałem, że ostatnia przeprawa tuż, tuż... O jakżeż nęcną była ta godzina, jak nędnym ten mój tan, w którym zajęć mnie miała nędzna mój śmierć! Tak zziębnięty byłem, taki zdrętwiały, taki drżący w lekkim wieczornym stroju wyciągnięty jak na ławie tortur! Starłem się męstwem uzbroid ducha, przygotowałem się na chwilę śmierci, wynieść się duchem ponad nędzę tej chwili i całego mego losu, a równocześnie z całą jasnością mózgu, którą daję tylko ostateczna rozpacz i beznadziejność ostateczna, badałem, czy już istotnie niema żadnego wyjścia, czy niema znikąd nadziei ratunku?

I jedno rozumiałem wyraźnie. Gdyby przód klatki i przednią jej kratę znalazła się w pierwotnej pozycji, mógłbym przecież poza nią znaleźć bezpieczne schronienie! Czy nie dałoby się jej zaciągnąć? Lękałem się ruszyć, bojąc się podrażnić zwierza. Powoli, bardzo powoli, wyciągałem rękę, aż pochwyciłem kant przedniej kraty, statni boczny pręt, wysterczający z muru. Ku memu zdziwieniu, kratę łatwo i lekko utępowałem za pociągnięciem. Naturalnie zwiększała trudność moja pozycja. Pociągnąłem po raz drugi, tym razem jakie 3 cale kraty przesunęło się przez otwór. Mecha-

nizm oczywiście chodził na kółkach. Pociągnąłem jeszcze raz, w tem nagle kot skoczył!

Skok ten był tak nagły, z tak błyskawiczną nastąpił szybkością, że ja nawet samego skoku nie widziałem. Usłyszałem tylko dzikie chrapanie i w mgnieniu oka w ślad za tem ujrzałem na odległość ramienia od siebie błyszczące, żółte ślepią, spłaszczony łeb czarny, czerwony język i wyszczerzone kły... Ciężar wielkiej bestyi zatrząsnął potężnie prętami, na których spoczywałem, zatrząsnął nimi iak silnie, że zdawało się, iż się oberwią. Kot wisiał, bujając się na nich przez chwilę, łbem i przednimi łapami uczepiony tuż blisko mnie, zadniemi wierząc, starając się uchwycić niemi kant kraty. Słyszałem skrobienie pazurów, czeplających się o drucianą klatkę, woń cuchnącego oddechu przyprowadziła mnie o mdłości. Zle jednak, obliczony, na moje szczęście, był skok. Kot, nie mógł się na kracie utrzymać. Powoli, wściekle szczerząc zęby, z pasją skrobiał pazurami po prętach, odwinął się w tył i opadł ciężko na ziemię. Zaraz jednak obrócił się znów ku mnie, czając się do nowego skoku.

Czułem, że następnych chwil kilka rozstrzygnie o moim losie. Zwierz zmądrzał doświadczeniem. Drugi raz z pewnością nie chybi. Muszę więc działać szybko i odważnie, jeżeli moja ma być szansa ocalenia. To też w mgnieniu oka postanowiłem co uczynię. Ściągnąwszy frak, zarzuciłem go bestyi na głowę. Równocześnie przechyliłem

się przez kant, chwyciłem boczny brzeg przedniej kraty i hwałtownie wyszarpnąłem ją z muru.

Wysunęła się łatwiej, niżbym się mógł spodziewać. Przyczepiony do niej, wypadłem na pokój; ale wypadając, ponieważ trzymałem się zewnętrznej strony, więc też wypadłem na zewnątrz. Gdybym był mógł trzymać się wewnętrznej strony, byłbym prawdopodobnie uniknął skałeczenia. Tak jednak potrzebowałem chwili czasu, by zatrzymać kratę i wcisnąć się do środka przez niedomkniętą jeszcze z przeciwnego boku szparę. Dość było jednak tej krótkiej chwili, by zwierzę zdążyło strząsnąć oślepiające go ubranie i chybkim skokiem rzucić się na mnie. Chociaż wcisnąłem się przez otwór i zaciągnąłem za sobą kratę aż do końca, jednakże chwycił moją nogę, której na czas nie zdążyłem schować. Jednym uderzeniem potężnej, zbrojnej pazurami łapy, oddał mi łydę od kości; szarpnięte ciało odeszło, jak zwitek drzewa pod heblem.

Następnej już chwili, krwawiący naprawdę i osłabiony, leżałem bezpiecznie na cuchnącej śłomie wewnątrz klatki; dobroczynna przegroda żelaznych prętów chroniła mnie przed zwierzem, który wściekle kratą szarpał miotając się w dzikiej pasji.

Za bardzo wyczerpany wpływem krwi, by mógł się poruszać, nazbyt osłabiony, by mieć świadomość grozy, leżałem teraz więcej martwy niżli żywy i przyglądałem się szaleją

cej bestyi. Chrapiąc i parszcząc, cisnęła się szeroko, czarną pierśią do prętów, łowiąc za mną wciskała zakrzywione pazury przez otwory; mimowoli przypomnieli mi się kociak, którego niedgdyś widziałem wobec łapki z zamkniętą w niej myszą. Ten kot straszliwy w srożej swej igraszce zaczął raz po raz pazurami o moje ubranie, mimo jednak wszelkich wysiłków, dosięgnąć mnie całkowicie nie zdołał.

Słyszałem o dziwnym otumanieniu, które wywołują rany, przez wielkie drapieżniki zadane; musiałem widać czegoś podobnego doświadczać, gdyż utraciłem wszelkie poczucie własnej osobowości i interesowało mnie to żywo, czy się też kotowi uda, czy nie uda? Było mi, jak gdybym się grze jakieś obojętnej przypatrywał. A potem zwolna, stopniowo zaczęły mnie opadać dziwne sny jakieś, niejasne, nieokreślone, w których wciąż powracała ta czarna paszcza i czerwony język, aż wreszcie zatraciłem się w nirwanie nieświadomości. Może to było omdlenie, a może gorączka, w każdym razie błoga, bezprzytomna ulga to była po wszystkim, co przeżyłem tej nocy.

Kreśląc w stez bieg wypadków, wniosku je, że tak bezprzytomny, leżąc musiałem ze dwie godziny co najmniej. Do samowiedzy przywołało mnie dopiero to samo ostre metaliczne szczyknięcie, które stało się zwiastunem mojej okropnej przygody. Wszakże to zatrzask u drzwi odskoczył! I wtedy, zanim

Wysprzedaż!

Z powodu **zmiany lokalu** wysprzedają do końca roku wszelkie towary łokciowe PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH. Wiele materyi, które w większych ilościach znajdują się jeszcze na składzie, oddają po CENIE KOSZTÓW.

Ignacy Kasprowicz,

róg ulic 15 de Novembro i Riachuelo.

Zakład Kapeluszniczy

Chapelaria Bube

rua Barão do Serro Azul 26.

Posiada zawsze na składzie kapelusze dla mężczyzn i chłopców w najrozmaitszych gatunkach. Zamówienia wykonuje się pod gwarancją i po cenach nader przystępnych.

Odnawia się zniszczone kapelusze po cenie 3,000 do 6,000

Kamieni młyńskich

parę o średnicy 75 cm., żytniaków zagranicznych, specjalnie do maki pyłowanej, ma do sprzedania

w Marechal Mallet **St. Miecznikowski.**

Skład Towarów Korzennych (Seccos e Molhados)

Fabryka Kawy „RIO BRANCO“

przy placu Zachariasz Nr. 100.

Posiada zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą. Cukier, Ryż, Sól, Fiżon, Kukurydzę i t. p. produktów kolonialnych.

Wszelkie gatunki trunków, wyrobu krajowego i zagranicznego.

Wyśmienity gatunek kawy RIO BRANCO palonej i mielonej we własnej fabryce. Kupuje i sprzedaje wszelkie produkty rolnicze, jak kukurydzę, kartofle, fiżon i t. p. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Michał Skrobot.

AKUSZERKA

z dyplomem Warszawskiego Instytutu Położniczego i długoletnią praktyką udziela porad i przyjmuje zamówienia.

Praca Tiradentes Nr. 47. — Telefon Nr. 356
LUDWIKA GROSS.

Bezpłatnej porady lekarskiej

udziela dla

CHOROZYCH NIEZAMOŻNYCH

lekarz świeżo przybyły z Europy

od godz. 10 rano do 3 po południu, z

wyjątkiem niedziel

w „Apteczce Niemieckiej“.

Pharmacia Allema

Praca Tiradentes 1. 10-12.

Porady płatne tamże od godziny 4. do

6. wieczorem.

SKŁAD KAPELUSZY „VENUS“ i Fabryka Parasoli

Stanisława Wojskiego

przy u. 15 de Novembro Nr. 20.

Posiada zawsze na składzie duży wybór kapeluszy męskich i dzieciennych wszelkich fasonów. Parasole i parasolki jedwabne, satynowe i t. p. materyały.

Sprzedają obuwia męskiego, laski, koszule, krawaty, skarpetki, chustki i t. p. towary. Naprawia się parasole i odświeża kapelusze.

SPRZEDAŻ DETALICZNA i HURTOWNA. — Dla Pp. Kupców DUŻY RABAT.

Ceny bezkonkurencyjne.

Towary są sprowadzane z pierwszorządnych fabryk europejskich

STANISŁAW WOJSKI, rua 15 de Novembro N. 20.

Świeże Nasiona z Węgier, które w Paranie okazały się najlepszymi otrzymał Lu-

Znaczny zapas **k-pusty**, sałaty, marchwi, buraków ćwikłowych, ogórków, pomidorów olbrzymich, brukwi, kalarepy i wiele innych. Dla pp. kupców duży rabat.

Adres d'a listów: **Kurytyba Caixa Postal 77.**

Duży zapas **bibułki** do papierosów „Pobudka“ z Krakowa w pudełkach po 100 ksiąg. Zeczek. Pudełko 8,000.

Papierosy z ustnikami nieklejone z doborowych tytoni sprowadzanych z pierwszorządnych fabryk poleca Sz. Publiczności polska fabryka papierosów. Marki: Nortan, Ideal, Curitybano, Luxo. Polskie Bim Bom.

Adres: **Ludwik Szezerbowski**, Kurytyba Caixa Postal nr. 77.

POPIERAJMY POLSKI PRZEMYSŁ I HANDEL!

„Formicida Schomaker“

niszczy niezawodnie mrowiska.

Uprzywilejowana przez Rząd Związkowy, stosowana z najlepszym skutkiem przez krajowe Towarzystwo Rolnicze w S. Paulo i wiele innych podobnych instytucji krajowych.

CURITYBA „Casa Salmon“ rua JOSE BONIFACIO Nr. 11.

Pracownia Kwiatów i Magazyn Kapeluszy Damskich, pod firmą

„Violetta“.

Praca Tiradentes Nr. 47.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie kwiaciarnictwa wchodzące.

Na dzień zaduszny poleca wieńce na groby od skromnych do najwykwintniejszych, po cenach możliwie tanich.

Formicida „Schomaker“

— najlepszy środek przeciw mrowkom —

otrzymała

„CASA SALMON“

rua Jose Bonifacio Nr. 11. ≡ Curityba.

Hauer Syn i Weiser

Otworzyli DOM HANDLOWY pod nazwą »Casa Metal.«

Na Składzie znajduje się wielka ilość żelaza i stali w sztabach dla wyrobu mechanicznego i kowalskiego.

CYNK I BLACHA cynkowa, Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju. Cement i t. p.

KOMPLETNY ASORTYMENT wszelkich naczyń rzemieślniczych: kowalskich, ślusarskich, stolarskich, ciesielskich, mularskich i t. p.

SKŁAD FARB malarskich wszelkich gatunków. Pokost. Smary i Oleje. Terpentyna i Lakiery angielskie i t.

SZKŁO WYSTAWOWE, szyby do okien, drut kolczasty wszelkich innych gatun.

Pługi najnowszej konstrukcji. Broń.

NACZYNIA KUCHENNE, NOŻE ŁYZKI, WIDELCE, (Solingen) Garnki, Rondle, Brytwann, z lanego żelaza i emaljowane.

Porcelana. Kryształ. Wyroby ze szkła i fajansowe we wielkim wyborze.

Wielki wybór jaki posiadamy na składzie daje nam możliwość sprzedaży **JAK NAJTANIEJ**. Posiadając zupełną znajomość handlu i odpowiednią praktykę jesteśmy w możności dać klienteli naszej wszelkie udogodnienia w sprzedaży. Zapraszamy Sz. Publiczność i naszych przyjaciół ażeby łaskawie zechcieli odwiedzić nasz **DOM HANDLOWY** gdzie będą mieli najlepszą sposobność przekonania się, że u nas można najlepiej i najtaniej kupić wszystko.

Z czem się polecamy

Ul. 15 de Nowe

Hauer Syn i Weiser.

es dla depesz: **METAL.**

SKLEP Wiktora

przy ul. Commendador
(dawniejszej)

Ma na składzie wyborne płótna
niane dla pań i dla panów, koronki
wełniane, kapy na łóżka, obrusy —
wych jak i europejskich i po cenach

Szczególnie poleca i to po cenach
peluszy męskich, krawatów, koszul białych

✕ ✕ ✕ ✕ ✕ ✕
**Ważne dla Wielebnych
i Zarządów**

Powyższa firma otrzymała zastępcę
austriackiej dzwonów i aparatów kościelnych
blanie i przyjmuje zamówienia na wyroby

Na żądanie wysyła interesowanym

Jack Dromlewicz
lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.
rua Conselheiro Barradas Nr. 103

ep Polski
e Molhados)
Francisco de Paula Nr. 2.
cieja Otto

pszenną, żytnią i kukurydzianą, Cukier, Ryż,

roduktu rolne i kolonialne.

wszelkie trunki tak krajowe, jak i zagraniczne

chennych we wszelkich gatunkach.

towna i detaliczna,

MARKOWANE.